

4 Pory Roku – Qbik

Kolejna wiosna - wszystko kwitnie,
Kolejna wiosna - wszystko w piździe
Niektórzy ludzie topią marzannę,
Ja najebany topię się w wannie
Dni będą długie, super jak miło,
Przestawię żołądek z wódki na piwo
Lany poniedziałek, jedyny jaki lubię,
Nie wiadro z wodą, a wiadro i wodę
Więcej nie piję, prima aprilis
Pójdę na siłkę, prima aprilis
Nie zjem kebaba, prima aprilis
Zarobie sto koła i tu się zdziwisz
Biorę koszyczek Wielkanoc,
Bo w tym koszyczku wielka moc
Jaja, wędliny, piwo i setki
Bo przed majówką trzeba poświęcić
W maju matury, ja Ciebie proszę,
Chlałem i zdałem 40%
Jaka majówka? Nic nie pamiętam,
Spałem, leżałem w dziwnych miejscach
Przeleciało tak do czerwca
Nadeszły wakacje ożyły osiedla,
Gimby się krzywią pijąc drina,
ja w ich wieku zerowałem wina
I znowu się zaczyna, czuję ten letni klimat
Zimny browarek w rękę,
w powietrzu zapach grilla
Długie letnie wieczory,
wpierdalałam się do wody
Kiedy, słońeczko grzeje,
Lecimy sobie w plener
Raz do roku tylko takie akcje,
Bawię się na grubo bo po to są wakacje
Melanż na działce, dupy,
alko, tańce - Qbik to Qbik się nie
pierdoli z hajsem

Piwko, jeziorko (piwko, jeziorko)
Zgony, libacje (zgony, libacje)
Czwarta nad ranem (czwarta nad ranem)
Ja jeszcze walczę
Wiosna, lato, jesień, zima
Najebany wciąż jak świnia,
Cztery różne pory roku
Pije za dnia i o zmroku
Gonię hajs i gonie sny,
To mój pojebany styl,
Moje życie odjeb sie
- żyję sobie tak jak chcę!
Wiosna lato jesień zima
Najebany wciąż jak świnia
Cztery różne pory roku
Pije za dnia i o zmroku
Gonię hajs i gonie sny,
To mój pojebany styl,
Moje życie odjeb sie
- żyję sobie tak jak chcę!
Końcówka lata lecimy na trip,
O Boże nad morzem wydaję swój kwit
Kupuję kebaba, a miałem być fit,
Pijemy balasia na plaży jest chill
Nadchodzi wrzesień - jebana jesień
Smutna pogoda i pusta kieszeń
Spadają liście, deszcz ciągle pada,
Piję sam w domu, coś tak się zdarza
Dni takie szare, tęsknię za latem,
Ze smutku płaczę, gdy widzę wypłatę
Dzieci w halloween zbierają cukierki,
Menele na kacu, zbierają butelki
Odpalam znicze smutną porą -
wypijmy za tych co już nie mogą
Wciąż monotonia, te same dni,
Co weekend tak samo promili we krwi
Za oknem śnieg, siedzimy w klubie
Robię co lubię, więc walę wódę
Niedługo święta, zacieram ręce,
Gruba wigilia, 2 kg więcej

Rodzinny melanż - słysząc kolędy
Mikołaj trzeźwy, przyniósł prezenty
Perfum, skarpetki to chyba proste,
Skoro są święta no to mam bombkę
Znowu jebana zima,
Dni ciemne no i krótkie
Na dworze piździ grubo, w parku lejemy wódkę
Zimno jak na Syberii, polej bo jestem trzeźwy
Śnieg ciągle napierdala, ziomek lepi bałwana
Będzie pięknie bo lecę na pasterkę
Kupuję 0,7 no i wiem że będzie nieźle
Święta za nami, zaraz sylwester
Nowy Nowy Rok, ciekawe jak to będzie
Potem luty niby walentynki,
A ja klasycznie sobie wale drinki
Ten rok za mną, zobaczę co teraz,
Ale jedno się nie zmienia
Wiosna, lato, jesień, zima
Najebany wciąż jak świnia,
Cztery różne
pory roku
Pije za dnia i o zmroku
Gonię hajs i gonie sny,
To mój pojebany styl,
Moje życie odjeb się
- żyję sobie tak jak chcę!
Wiosna lato jesień zima
Najebany wciąż jak świnia
Cztery różne pory roku
Pije za dnia i o zmroku
Gonię hajs i gonie sny,
To mój pojebany styl,
Moje życie odjeb się
- żyję sobie tak jak chcę!



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych